

# Zbigniew Maciejewski

---

## Pansymbolizm

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (47), 158-166

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*culture*. „Likwidatorski” model funkcjonowania awangardy ograniczyła autorka do dwóch tylko elementów. Zabrakło miejsca dla — chociażby — tradycji kulturowej czy ambitnej literatury. Uproszczenie analityczne sprawia, iż ostrzeżenie przed kulturą masową, wpisane w książkę Rudzińskiej, trafia trochę w próżnię. Być może, po uwzględnieniu potrzebnych elementów autorka przyznałaby, że jednak... *tertium est datur*.

Grażyna Borkowska

## Pansymbolizm

Mimo poważnego i niesłabnącego od kilku już dziesięcioleci zainteresowania najwybitniejszych uczonych — filozofów, logików, estetyków, lingwistów i literaturoznawców problematyką symbolizmu symbol pozostaje nadal pojęciem rozumianym nader rozmaicie i wciąż wywołuje ożywione polemiki. Pierwsze rozbieżności powstają na tle różnie rozumianej samej sytuacji symbolicznej. Według jednych uczonych, np. Ernesta Cassirera czy Suzanne K. Langer, nawiązujących, aczkolwiek w rozmaity sposób, do kantyzmu, jedynym elementem tej sytuacji jest sam symbol, co prowadzi w obydwu wypadkach do *jednoczłonowej* koncepcji symbolu. Toteż w tym ujęciu symbol, jako jedyna rzeczywistość, poza którą nie wychodzi nasze poznanie, nie odsyła do czegoś zewnętrznego i niezależnego w stosunku do niego<sup>1</sup>. Zdaniem innych badaczy, referowanych np. przez autorów wydanego ostatnio w Polsce *Słownika terminów literackich*, sytuacja symboliczna jest zawsze związkiem dwóch elementów, relacją między czymś reprezentującym (symboliczny wykładnik) a czymś reprezentowanym (ewokowane przezeń znaczenia)<sup>2</sup>. Niezależnie od możliwości różnego ujęcia charakteru tej relacji — bądź jako zmiennej i płynnej (np. w pracach amerykańskiego filozofa Whiteheada<sup>3</sup>), bądź jako stałej i nieodwołalnej (w opinii autorów wymienionego *Słownika*) — symbol stanowi tu konstrukcję *dwuczłonową*. Jeszcze inne stanowisko reprezentują ci uczeni, których poglądy ukształtowały się pod wpływem koncep-

<sup>1</sup> Zob. H. Buczyńska-Garewicz: *Filozofia a świat symboli. Wstęp* (do) S. K. Langer: *Nowy sens filozofii. Rozważania o symbolach myśli, obrzędu i sztuki*. Przełożyła A. Bogucka. Warszawa 1976, s. 18.

<sup>2</sup> Zob. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: *Słownik terminów literackich*. Pod red. J. Sławińskiego. Wrocław 1976, hasło „symbol”.

<sup>3</sup> Buczyńska-Garewicz: *op. cit.*

cji sformułowanych przez przedstawiciela pragmatyzmu C. S. Peirce'a, rozważającego symbol jako triadę, czyli „relację trójczłonową, pomiędzy znakiem, przedmiotem i znaczeniem”<sup>4</sup>.

Sposób rozumienia stosunku symbolu do symbolizowanej rzeczy należy również do najbardziej spornych kwestii współczesnej teorii symbolizmu. W opinii jednych specjalistów (np. L. Timofiejewa i J. Wiengrowa) stosunek ten ma charakter związku konwencjonalnego i arbitralnego. Toteż symbol zgodnie z tą interpretacją jest „umownym odpowiednikiem”, konwencjonalnym znakiem o ustalonym desygnacie<sup>5</sup>. Inni natomiast uważają, iż między symbolem a rzeczą symbolizowaną, aczkolwiek ta pozostawać może nieznaną, istnieje namiastka związku naturalnego. Nawet jeżeli akceptują pojęcie symbolu konwencjonalnego, proponując dlań odrębny termin „znaku” (np. F. de Saussure) lub „syntemu” (R. Alleau), to jednocześnie wyróżniają, jako przeciwstawne, pojęcie symbolu — „prawdziwego” (R. Alleau), „metaforycznego” (I. Dąmbska), „przypadkowego” (H. Morier), „indywidualnego” i „naturalnego” (R. Welck i A. Warren)<sup>6</sup>.

Poglądy badaczy różnicują się również w kwestii zakresu warstwy znaku i warstwy desygnatu symbolu, sfery znaczenia symbolicznego. I w tej dziedzinie wyróżnić można dwa zasadniczo przeciwstawne stanowiska. W ramach pierwszego obie warstwy symbolu pojmowane są dość wąsko. Symbol określa się tu bowiem bądź jako trop o ściśle danej strukturze i właściwych mu funkcjach (konstrukcyjnej, kompozycyjnej, ekspresywnej)<sup>7</sup>, bądź jako pojedynczy motyw lub zespół motywów, będący znakiem treści głęboko ukrytych i niejasnych, mający za zadanie kierować ku nim myśli czytelnika<sup>8</sup>, bądź jako obraz związany z archetypem<sup>9</sup>. Z powyższych definicji symbolu można wnosić, że krąg znaczenia symbolicznego ogranicza się w nich jedynie do sztuki. Zgodnie z drugim stanowiskiem, reprezentowanym m. in. przez E. Cassirera i S. Langer, obie warstwy symbolu pojmowane są nader szeroko. Symbolem jest tutaj całość kształtów wytworów umysłu ludzkiego, intelektu i psychiki człowieka; toteż znaczenia symboliczne uobecniają się w całej kulturze.

Z tą świadomością różnorodności koncepcji symbolu i wynikającej

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> Zob. L. Timofiejew, I. Wiengrow: *Kratkij słowar' literaturowiedczeskich tierminow*. Moskwa 1952, hasło „simwoł”; por. L. Timofiejew, S. Turajew: *Słowar' literaturnych tierminow*. Moskwa 1974, hasło jw.

<sup>6</sup> Zob. M. Podraza-Kwiatkowska: *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski. Teoria i praktyka*. Kraków 1975, s. 33—34, przyp. 52.

<sup>7</sup> Zob. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: *Zarys teorii literatury*. Warszawa 1972, s. 123—124.

<sup>8</sup> Zob. Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński: *op. cit.*

<sup>9</sup> Zob. N. Frye: *Archetypy literatury*. Przełożyła A. Bejska. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia w trzech tomach*, Tom II. Opracował H. Markiewicz. Kraków 1972, s. 287—289.

stąd potrzeby opracowania marksistowskiej teorii tego pojęcia powstała książka wybitnego radzieckiego filozofa, estetyka i filologa, autora fundamentalnego dzieła w zakresie historii estetyki starożytnej<sup>10</sup> oraz innych prac poświęconych problematyce symbolizmu, Aleksieja Łosiewa — *Problema simwola i riealisticzeskoje iskusstwo* (Moskwa 1976). Odsyłająca do ogromnej różnojęzycznej literatury przedmiotu, stanowi próbę względnie całościowej prezentacji zagadnień symbolu i znaku, dwóch rudymenarnych pojęć współczesnej nauki oraz analizy logicznej symbolu, który rozważany jest w książce nie tylko w aspekcie swego artystycznego, lecz również naukowego i praktycznego użycia. Próba ta podjęta została z punktu widzenia epistemologicznych założeń leninowskiej teorii odbicia i podstawowych praw dialektyki, a także w ścisłej korelacji z przyjętą przez badacza koncepcją realizmu. Dążenie Łosiewa do stworzenia marksistowskiej teorii symbolu jako aktywnego, czyli analitycznego, zarazem jednak syntetyzującego oraz istotnościowego odbicia rzeczywistości obiektywnej (nie naruszającego przy tym jej empirycznej konkretności), implikuje totalny charakter symbolu w tym ujęciu.

Książka Łosiewa daje wyraz zainteresowaniom badawczym o różnym stopniu ogólności, łączy w sobie wątki ściśle teoretyczne z analitycznymi. Prezentacja problematyki symbolu jako określonego rodzaju znaku przebiega tu w następującym porządku: od najogólniejszej charakterystyki logicznej natury symbolu i sformułowania rudymenarnych aksjomatów marksistowskiej teorii języka, dających podstawę do określenia wzajemnych relacji między znakiem a symbolem, poprzez porównawczą analizę symboli i bliskich mu w jakimś stopniu innych kategorii strukturalno-semantycznych, ku zagadnieniom szczegółowym. Do tych odnoszą się kwestie specyfikacji znaku symbolicznego i jego dialektycznego charakteru, który wyraża się w jedności następujących przeciwieństw: obrazu i idei, pierwiastka ogólnego i jednostkowego, pojęcia przedmiotu i samego przedmiotu, obiektywności i subiektywności, stanowiących tu kryterium wyróżniania czterostopniowej symboliki. Szczegółowy charakter mają również zagadnienia funkcji poznawczej symbolu i jego socjalno-historycznego uwarunkowania; to ostatnie rozpatrzone zostało na przykładzie symbolu Prometeusza w literaturze światowej. Rozważania Łosiewa o logicznej naturze symbolu przynoszą opisową charakterystykę koniecznych w świetle przyjętych założeń komponentów tego pojęcia. Symbol przedstawiony jest tu w aspekcie modalnego podziału jego funkcji: odzwierciedlania, przedstawiania, wyrażania, oznakowania, oznaczania rzeczy oraz utożsamiania i różnicowania się ze swoim przedmiotem.

<sup>10</sup> Zob. A. F. Łosiew: *Istorija anticznoj estietiki*. T. 1. Moskwa 1963; t. 2, Moskwa 1969

Ujęcie symbolu jako znaku narzuca potrzebę określenia tego ostatniego. W tym celu uczony formułuje aksjomatykę marksistowskiej znakowej teorii języka, odnosząc tym samym język do sfery znaków, tę z kolei do sfery informacji, informację do sfery komunikatu lub treści komunikatu. Aksjomatykę znakowej teorii języka poprzedza krytyczna analiza dotychczasowych koncepcji znaku, które, zdaniem badacza, są bądź niewystarczające z powodu swej jednostronności i nadmiernego sformalizowania, bądź z gruntu nieprawidłowe. W przeglądzie tym uwzględniono trzy zasadnicze ujęcia znaku: 1) pozastrukturalistyczne, 2) strukturalistyczne i im pokrewne, 3) predialektyczne. Krytyczna analiza tych teorii zasługiwałaby na dokładniejsze zreferowanie ze względu na jej systematyzujące i porządkujące znaczenie. Z konieczności trzeba się tu jednak ograniczyć do przedstawienia jedynie roli tego przeglądu dla pozytywnej części wywodu Łosiewa. W omawianej pracy służy on sformułowaniu wstępnej na gruncie dialektyki marksistowskiej definicji znaku, wynikającej — wedle opinii uczonego — z analizowanych koncepcji, aczkolwiek niekiedy wbrew intencji ich autorów. Głosi ona: „znak rzeczy jest to 1) odzwierciedlająco- 2) pojęciowa i 3) kontekstualno- 4) demonstrująca 5) funkcja 6) rzeczy (lub rzeczywistości w ogóle), która stanowi 7) subiektywnie załamany, 8) skrajnie uogólniony i 9) ponownie odzwierciedlony 10) inwariant 11) zmienno-wariantowych 12) danych 13) przedmiotowej 14) informacji” (s. 86).

Definicja ta znajduje następnie rozwinięcie w podanej przez Łosiewa aksjomatyce znakowej teorii języka, która ogarnia pewniki *informacji ogólnej i specjalnej*.

Dwanaście aksjomatów *informacji ogólnej* charakteryzuje znak w aspekcie jego stosunku do sfery pozaznakowej, pozajęzykowej (w przeciwieństwie do której znak posiada określony sens), przeciwstawienie znaku rzeczy i rzeczy przezeń oznaczanej, znaku i jego specyficznego, ludzkiego nosiciela. Relacje między znakiem a oznaczaną przezeń rzeczą polegają nie tylko na faktycznej ich współzależności; znak i rzecz przezeń oznaczana znajdują się również w stanie pojęciowego wzajemnego samoodbicia.

Cztery pierwsze pewniki *informacji specjalnej* ujmują znak od strony jego czystej znakowości, czysto znaczeniowej natury, znaczenia wyabstrahowanego z wszelkiej materii i wszelkiej substancji. Ta niematerialność znaczenia znaku rozumiana jest jako „jego maksymalne uogólnienie i wszechobecność”, która podobna jest do nieograniczności przestrzennej i czasowej, np. sądu  $5 \times 5 = 25$  (s. 109—110). Aczkolwiek znak i rzecz przezeń oznaczana są od siebie wzajemnie nierozdzielne, to jednak znak nie jest związany w sposób konieczny z rzeczą. O znaku możemy mówić oddzielnie, tak jak mówimy w matematyce o liczbach i wielkościach wprowadzając je w bezsporne podstawowe równania.

Następna grupa aksjomatów *informacji specjalnej* dotyczy konstruktywnych elementów znaku, jego struktury i modelu. Wprowadzenie obydwu tych terminów implikuje rozważania badacza na temat funkcjonowania znaku wobec samego siebie i oznaczanej przezeń przedmiotowości. W przeświadczeniu autora recenzowanej książki pojęcie znaku jako znaku czegoś bezwzględnie determinuje nie tylko określoną jego budowę, lecz również strukturę, w sposób konieczny czyni go modelem jakiejś innej, zewnętrznej w stosunku do niego przedmiotowości, lub automodelem. Każdy znak ma właściwą sobie strukturę, rozumianą tu przede wszystkim jako tego rodzaju jednolita całość (*celostnost'*), która zawiera jednocześnie wszystkie składające się nań elementy. Znak jest zatem podzielną, a zarazem niepodzielną całością.

Równoległe formułowane są pewniki *kontekstu i znaczenia* (znaczenia poszczególnego znaku i znaczenia w ogóle) oraz aksjomat *symbolu*. Znak określany jest tu głównie w aspekcie jego znaczeniowej dynamiki. Wspomniane aksjomaty głoszą, że kontekst stanowi zasadę, która ostatecznie i w sposób decydujący reguluje użycie znaku. Znak dopiero w kontekście innych znaków ma pełną wartość znaczeniową. W ramach omawianej aksjomatyki znaczenie — niezależnie od uznanych przez badacza za uzasadnione innych możliwości definiownia tej kategorii — określane jest przede wszystkim jako „punkt spotkania znaku i oznaczanego, jako ta pojęciowa arena, gdzie znak i oznaczane, spotkawszy się, niczym nie różnią się już od siebie” (s. 124). Relacja między znakiem a znaczeniem polega więc na tym, że „znak stanowi coś bardziej ogólnego i bardziej abstrakcyjnego, jest znacznie uboższy znaczeniowo niż jego konkretne znaczenie” (124).

Nie należy jednak sądzić — podkreśla badacz — iż znak ujmowany w całkowitej izolacji pozbawiony jest znaczenia. Wówczas, w rezultacie wyeliminowania kontekstu, jest on nie tylko znakiem, lecz również tym, co jest oznaczane (np. „wojna jest wojna”). Toteż znak, jeżeli rzeczywiście jest znakiem, ma zawsze znaczenie, niezależnie od tego, co stanowić będzie jego kontekst, czy coś pozaznakowego, czy też kontekstem będzie sam znak, znak sam w sobie.

Ponieważ każdy znak coś znaczy i coś oznacza (samego siebie bądź coś pozaznakowego), to ma jedno, kilka lub więcej znaczeń, zależnie od liczby jego potencjalnych kontekstów. Wieloznaczność znaku określana jest tu właśnie mianem „symbolu”: „Każdy znak może mieć nieskończenie wiele znaczeń, tj. być symbolem” (s. 130). Jak wynika z dalszych rozważań badacza, relacje między znakiem a symbolem jako modelami określonej przedmiotowości sprowadzają się jednak nie tylko do tego, iż symbol jest odmianą znaku, „znakiem nierozwiniętym”, znak jest zaś „nierozwiniętym symbolem, jego załącznikiem”. Różnice między tymi kategoriami określa także różny stopień wartości znaczeniowej oznaczanej i symbolizowanej przed-

miotowości oraz różny sposób funkcjonowania znaku i symbolu wobec oznaczanych i symbolizowanych rzeczy. Znak, również i ten, który ma nieskończenie wiele znaczeń, wskazuje jedynie na fakt istnienia danej przedmiotowości, nie wchodzi z nią w żadne inne relacje z wyjątkiem aktu oznaczania. Symbol natomiast nie tylko oznacza nieskończoną liczbę indywidualnych przedmiotów, lecz również jest regułą czy zasadą ich pojęciowego generowania (s. 131—134).

Pogłębione pojęcie tak rozumianego symbolu przynosi konfrontacja tego pojęcia i innych, bliskich mu lub krzyżujących się z nim nie tylko w świadomości potocznej, kategorii strukturalno-semantycznych. Podstawę do tego porównania wyznacza dynamika wzajemnych relacji między ogólnością a jednostkowością, planem — by pozostać przy terminologii Łosiewa — ideowo-abstrakcyjnym i obrazowym symbolu z jednej strony oraz alegorii, personifikacji, metafory, emblematu, typu, obrazu realistycznego, naturalistycznej kopii, mitu i pojęcia z drugiej.

Należy podkreślić, że konfrontowane kategorie nie stanowią w omawianej interpretacji odrębnych i niezależnych od siebie pojęć. Przeciwnie, jedne przechodzą w drugie jako kolejne momenty ciągłego procesu narastania ogólności, wstępującej w coraz to nowe relacje z podporządkowaną jej jednostkowością, łączą się w określony system. Granice jego wyznacza z jednej strony alegoria, gdzie relacja między ogólnością a jednostkowością ma postać stosunku logicznego pojęcia rodzajowego do gatunkowego, z drugiej zaś mit, w którym następuje całkowite, substancjalne utożsamienie obydwu tych elementów.

Porównawcza analiza symbolu i innych wymienionych kategorii — najcenniejsza, wydaje się, część recenzowanej książki — stanowi w istocie interesującą i nader konsekwentną marksistowską teorię tropów. Jej naczelną ideą jest pojęcie dzieła sztuki jako symbolu i języka artystycznego jako języka symbolicznego. Interesujące, choć kontrowersyjne wydają się również następstwa tego założenia, zwłaszcza podana przez Łosiewa reinterpretacja opozycji szeroko rozumianego realizmu i symbolizmu (jako prądu literackiego). Antyteza ta oznacza tu jedynie „różnice przedmiotowo-treściowe”, a nie — jak sądzono dotychczas — strukturalne. Według badacza zarówno realizm, jak i symbolizm odwołują się bowiem do tej samej „ideowo-obrazowej struktury, stanowiącej zasadę konstruowania rzeczywistości, rozwijania jej w nieskończony szereg za pomocą w każdym przypadku specjalnej metody regulatywnej jako modelu systematyzująco-generującego” (s. 164).

Aczkolwiek w świetle współczesnych typologicznych i szczegółowych badań nad sztuką realistyczną i symbolistyczną trudno się zgodzić z taką interpretacją powyższego przeciwstawienia, to jednak wy-

dają się zrozumieć intencje badacza zmierzającego z marksistowskiego punktu widzenia do rehabilitacji sztuki nierealistycznej.

Totalny, wszechogarniający charakter omawianej koncepcji symbolu potwierdza podana przez Łosiewa jego typologia. Kryterium tego podziału wyznacza różnicowanie się zasadniczej właściwości symbolu, czyli zdolności „do wskazywania na nieznanne przedmioty poprzez jasną i całkowicie znaną konstrukcję”, w zależności od strefy poznania i rzeczywistości, w której symbol funkcjonuje (s. 186). Na tej podstawie uczyony wyróżnia 9 typów symboli: *naukowe, filozoficzne, artystyczne, mitologiczne, religijne, obraz świata i kosmosu* jako symbole kultury i cywilizacji ludzkiej (na danym etapie rozwoju), *ekspresywne, ideologiczno-pobudzające, zewnętrzno-techniczne* (naśladowcze i neutralne).

Z powyższego podziału i charakterystyki poszczególnych typów symboliki wynika, iż zdolność symbolizowania jest nieodłączną, elementarną właściwością ludzkiego myślenia, działania i zachowania. Zdaniem Łosiewa znaczenia symboliczne uobecniają się bowiem zarówno w sztuce, jak i w dziedzinie nauki, właściwe są nie tylko naszym różnym uczuciom i emocjom, lecz również szeroko pojętej sferze życia społecznego i praktycznego. Poprzez totalne ujęcie symbolu, ogarniającego w istocie całość doświadczenia ludzkiego, kulturę i cywilizację, Łosiew włącza się — może nawet bezwiednie — w określony nurt tradycji symbolizmu, taki, który łączy się, by pozostać tylko przy dwu ostatnich stuleciach, m. in. z nazwiskami T. Carlyle'a, E. Cassirera czy S. Langer. W porównaniu tym chodzi oczywiście jedynie o podkreślenie tego, co najogólniej wiąże sposób myślenia o symbolu właściwy Łosiewowi i wymienionym filozofom, a nie o zatarcie podstawowych różnic dzielących ich teorie.

Wydaje się, iż zbyt szerokie rozumienie symbolu jako zasady kulturowego opanowywania świata oraz orientowania się w rzeczywistości społecznej i praktycznej nie pozwala na odróżnienie symbolu od znaku, znaku od sygnału i symptomu. Brak tych dystynkcji zaciera — podobnie jak omówiona wcześniej modalna specyfikacja funkcji symbolicznej — podkreślane przez samego badacza, a nader istotne szczególnie dla sztuki właściwości symbolu — jego poliwalentność i zdolność sugerowania, nieskończone formowanie się sensu symbolicznego, który nie uobecnia się nigdy w sposób jasny i definitywny. Znaczenie wyróżnionych we wspomnianym podziale choćby *ideologiczno-pobudzających* (np. ideał, konstytucja, parlament) czy *zewnętrzno-technicznych symboli* (np. gestyka dyrygenta lub milicjanta kierującego ruchem ulicznym, syrena przeciwpożarowa lub ogłaszająca w czasie wojny alarm przeciwlotniczy) jest natomiast całkowicie ukonstytuowane, arbitralne i jednoznaczne w aspekcie jakiegoś określonego w czasie i przestrzeni poziomu rozumienia. Nadto „symbole” te, pomijając już nawet ich utylitarny



charakter, są raczej środkiem do kierowania naszym zachowaniem, czymś, na co reagujemy działaniem praktycznym, niż instrumentem odsyłającym nasze myśli ku jakimś mniej lub bardziej określonym wyobrażeniom pojęciowym. Toteż w świetle dzisiejszych, nader subtelných, dystynkcji należałoby je rozważać raczej jako znaki czy sygnały niż jako symbole<sup>11</sup>.

Z podobnych względów wydaje się dyskusyjne przypisanie funkcji symbolicznej wyróżnionym w tym podziale znakom *ekspresyjnym* (np. czerwone plamy na policzkach podczas przeżywania wstydu, gniewu lub innego uczucia czy emocji, zewnętrzne objawy choroby). Znak, podkreśla S. Langer, jako jedyną potencjalną część całego stanu, którą łączymy z inną oddzielną jego częścią, oznacza — w przeciwieństwie do symptomu jako koniecznej części — tylko inną odpowiednią część, a nie całkowity stan<sup>12</sup>. Stąd też „symbole ekspresyjne”, jako oznaczające w koncepcji Łosiewa właśnie cały stan (np. chorobowy, emocjonalny, uczuciowy), by pominąć sam fakt, iż zakładają odbiór raczej adekwatny przy odpowiedniej erudycji i praktyce w dziedzinie znajomości reguł ich odczytywania, wydają się bliższe symptomom niż znakom czy symbolom. Wspomniano na wstępie, że książka Łosiewa pomyślana została jako całościowa prezentacja problematyki symbolizmu. Należy jednak dodać, że owa prezentacja ma w pewnym stopniu charakter uniwersalny, a zarazem wielorako ograniczony. Ogólność jej uwarunkowana jest przede wszystkim wyborem konstrukcji matematycznych (funkcji rozwijającej się w nieskończony szereg lub liczb niewymiernych) jako modelu konstruowanego pojęcia symbolu. Implikowana jest również istnieniem pewnych pokrewieństw i analogii wyznaczających pojęcie sztuki w ogóle. Partykularyzm jej wynika zaś co najmniej z trzech względów. *Po pierwsze*, z ograniczenia obiektu poczynań badawczych wyłącznie do — acz szeroko pojętej — sztuki realistycznej zawężonej przy tym głównie do sztuki słowa, z pominięciem innych sfer znaków symbolicznych (np. ikonofery). Świat przedstawiony sztuki realistycznej traktowany może być istotnie jako odbicie rzeczywistości. Inny charakter ma natomiast świat sztuki kracjonistycznej, który ujmowany jest bądź jako wyraz przeżywającej jednostki (ekspresyjny wariant kracjonizmu), bądź jako twór autonomiczny poddany własnej logice i własnym prawidłowościom strukturalnym, zdolny tłumaczyć się sam przez się, a nie poprzez swoje odniesienie do życia tumaczycy empirii (konstruktywistyczny wariant kracjonizmu)<sup>13</sup>. Toteż tak eksponowana

<sup>11</sup> Zob. Langer: *op. cit.*, s. 118—121; a także A. Piatigorski: *O możliwościach analizy tekstu jako pewnego typu sygnału*. Przełożyła J. Wajszczuk. W: *Semiotyka kultury*. Wybór i opracowanie E. Janus i M. R. Mayenowa. Przedmowa S. Zólkiewski. Warszawa 1975, s. 16.

<sup>12</sup> Zob. Langer: *op. cit.*, s. 114.

<sup>13</sup> Zob. Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński: *Słownik terminów literackich...*, hasło „kracjonizm”.

przez Łosiewa odzwierciedlająca funkcja symbolu, symbolu jako funkcji obiektywnej rzeczywistości, nie wydaje się powszechnie obowiązująca. *Po drugie*, w myśl tej koncepcji symbol implikuje niejako automatycznie istnienie symbolizowanej rzeczy. Stąd w omawianej teorii z trudem mieszczą się — jedynie jako symbolika pierwszego stopnia — przekazane przez tradycję modernistyczną np. „symbole nastrojowe” (zarówno w wersji laickiej, jak transcendentalnej), które „nic nie znaczą”, a jedynie sugerują i to „nie konkretne pojęcia, lecz skomplikowany i nie poddający się dokładnemu wytłumaczeniu krąg problematyki filozofii idealistycznej”<sup>14</sup>, czy „symbole kompleksów”, będące wytworem bezwiednej, podświadomej i pozalogicznej wyobraźni, stanowiące projekcję głębokiego „ja”<sup>15</sup>. To zredukowanie symboliki wyłącznie do symbolów mających swój desygnat wydaje się zresztą sprzeczne z dokonaniem przez samego Łosiewa wyborem konstrukcji matematycznych jako modelu pojęcia symbolu. „Matematyk — pisze S. Langer — nie mówi nic na temat bytu, rzeczywistości czy skuteczności rzeczy w ogóle (...). Jego «jednostki» to nie «dane», lecz *pojęcia* (...). Matematyczne konstrukcje są wyłącznie symbolami: mają one znaczenie jedynie w kategoriach relacji, a nie substancji (...)”<sup>16</sup>. *Po trzecie*, pewne ograniczenia tej koncepcji determinuje brak wyraźnych dystynkcji między symbolizmem dyskursywnym (ogarniającym m. in. symbole naukowe i filozoficzne) a artystycznym. W przedstawionym ujęciu zarówno jeden, jak i drugi cechuje zdolność do generowania indywidualnych i jednostkowych zjawisk czy rzeczy, możliwość zastosowania do konkretnych danych. Przyjęto natomiast uważać, że właściwość ta przysługuje raczej jedynie symbolom dyskursywnym. Wykładnik symbolu artystycznego jest bowiem już sam w sobie tego rodzaju konkretną daną, która zachęca do odczytywania bardziej ogólne niż jednostkowego jej znaczenia.

Mimo wskazanych (a także innych, np. braku odniesienia symbolu do archetypu czy toposu) ograniczeń recenzowana praca wydaje się nader interesująca i ważna w dorobku naukowym jej autora. W opinii piszącego te słowa jej znaczenie polega głównie na tym, że stanowi ona próbę udowodnienia na gruncie materialistycznej i marksistowskiej interpretacji rzeczywistości — niejako wbrew tradycji dominującej w humanistyce radzieckiej — symbolicznego charakteru sztuki, szerzej: całokształtu kultury ludzkiej.

Zbigniew Maciejewski

<sup>14</sup> Podraza-Kwiatkowska: *op. cit.*, s. 152—153.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 169—172.

<sup>16</sup> Langer: *op. cit.*, s. 62—63.